

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie  
bez doręczenia do do-  
mu miesięcznie . . . zł. 5<sup>00</sup> —  
z dostawą do domu . . . zł. 5<sup>30</sup>

na prowincji  
z przesyłką poczt. . . zł. 5<sup>30</sup>  
za granicą . . . . . zł. 9<sup>00</sup>

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji:

**20 gr.**

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$  cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kapno i sprzedaż słowo gr. 10, matymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

## Uroczystość wręczenia biretu kardynalskiego prymasowi Polski ks. Hłondowi.

Warszawa, 29 czerwca. (PAT.) Dnia 29 bm. odbyło się na Zamku król. uroczyste wręczenie przez Prezydenta Rzplitej biretu kardynalskiego J. Eminencji ks. Augustowi Hłondowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, prymasowi Polski.

Ablegat Apostolski msgr. Callori di Vignale złożył Prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające, wygłaszając przemówienie, na które p. Prezydent odpowiedział, wyrażając wdzięczność za nowy dowód szczególnej ojcowskiej pieczołowitości Najwyższego Pasterza, który ozdabiając rzymską purpurą pierwszego Prymasa Polski, nie tylko nwydatnił cnoty tego czcigodnego Kapłana, ale i całemu narodowi okazał przez to swą niezmienną życzliwość.

Po audjencji ks. biskup Gall odprawił w kaplicy uroczystą mszę św., poczem ks. Ablegat ze stopni ołtarza odczytał w języku łacińskim bullę i doręczył pergamin ks. kard. Hłondowi. Następnie p. Prezydent wzięwszy z rąk Ablegata podany mu na złotistej tacy biret, włożył go, powstając z miejsca, na głowę ks. Hłonda. Prymasa Polski a równocześnie dyrektor protokołu zrzucił na ramiona J. Eminencji purpurowy płaszcz kardynalski. Ks. biskup Gall zaintonował hymn dziękczynny Te Deum Laudamus, po którego odśpiewaniu przez chór J. Eminencja ks. kardynał Hłond udzielił uroczyste błogosławieństwa pasterskiego.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się salą ansamblowej. Tu zebrał się P. Prezydent, min. Dobrucki, członkowie rządu oraz przedstawiciele władz z marszałkiem Senatu. Z drugiej strony stanął ks. kardynał Kakowski i członkowie Episkopatu, naprzeciw duchowieństwu z prałatami na czele, zaś z drugiej strony panie.

Ks. kardynał Hłond wszedł na salę, stanął pośrodku naprzeciw P. Prezydenta i wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że jedyny jego poprzednik na stolicy prymasowskiej, wyniesiony do godności kardynalskiej w latach porozbiorowych, otrzymał purpurę w celi więziennej.

P. Prezydent odpowiedział na to następującymi słowy:

Eminencjo! Wykonując jako głowa państwa tradycję przekazaną a postanowieniem Jego Świątobliwości, Papieża Piusa XI. przywrócony przywilej nałożenia biretu kardynalskiego jego nominatowi, obywatelowi Rzeczypospolitej, piastującemu w niej wysoki urząd kościelny, pragnę dać wyraz uczuciu radości, że zawarty w tym przywileju symbol współdziałania z Głową Kościoła potwierdza raz jeszcze niezmienną przyjaźń i serdecznych stosunków, jakie łączyły i łączą Stolicę Apostolską z Rzeczypospolitą, wyrażam też wdzięczność wielkiemu przyjacielowi Polski, Jego Świątobliwości, Papieżowi Piusowi XI., że purpurą kardynalską właśnie Ciebie Eminencjo obdarzył raczył, Ciebie, syna tej prastarej piastowskiej dzielnicy, która pomimo wieloletniego odoso-

bnienia wytrwać umiała niezachwianie przy narodzie i wierze.

Jako syn tej właśnie ziemi będziesz umiał łączyć i godzić obowiązki członka świętego kolegium kardynalskiego z obowiązkami obywatela Rzeczypospolitej. Życzę Ci Eminencjo, Prymasie Polski, aby Opatrzność udzieliła Ci dość siły i opieki do spełnienia tak od powiedzialnych zadań, jakie Cię na tem dostojęństwie kościelnym oczeku-

ją oraz jestem przekonany, że dokonasz tego w pełni, ku chwale Boga i pożytkowi Rzeczypospolitej.

Ks. Kardynał Hłond przyjmował następnie od wszystkich powinszowania, poczem w sali osobnej zostało podane śniadanie, w którym wzięli udział ks. kard. Hłond i ks. kard. Kakowski, marsz. Piłsudski, ks. Ablegat, ministrowie Zaleski i Dobrucki ks. ks. biskupi oraz członkowie gabinetu Prezydenta.

## Marszałka Sejmu nie zaproszono na obiad, wydany przez marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kraków, 29 czerwca. (K) Marszałek Piłsudski po uroczystościach na Wawelu wyca. obiad, na który zaproszenia otrzymali bawiący w Krakowie ministrowie, oraz krakowski komitet uczczenia prochów Słowackiego.

Powszechnie zdumienie wywołał fakt

— że na obiedzie nie był obecny marszałek Sejmu Rataj, który, jak się okazało zaproszenia na obiad nie otrzymał. Marsz. Rataj na uroczystościach krakowskich występował jako reprezentant Sejmu.

## Byrd rozpoczął lot przez ocean.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (G.) Z N. Jorku donoszą, że dziś o g. 5.24 według czasu amerykańskiego, lotnik Byrd rozpoczął swój lot do Paryża.

Decyzję swą powziął Byrd zupełnie nagle, tak, że członkowie załogi byli

zaskoczeni, a przy starcie było bardzo mało osób.

Nowy Jork, 29 czerwca. (PAT.) O godz. 12.15 samolot Byrda widziany był w Nowej Szkocji.

## W Niemczech przygotowuje się jeszcze jeden pucz monarchistyczny?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (G.) Jak donoszą z Berlina sensacyjne rewelacje o rzekomym spisku monarchistycznym — którego główne nici zbiegają się w Doorn podaje wczorajsza „Welt am Abend“.

Według tego dziennika inicjatorką i organizatorką spisku, mającego na celu wskrzeszenia monarchii niemieckiej z h. cesarzem Wilhelmem na czele, jest jego żona Hermina. Jak wynika z jej listów prywatnych, do których miał dostęp wspomniany dziennik, dzień po-

wrotu Wilhelma do Niemiec jest już bliski.

Głównym doradcą Wilhelma ma być ks. Otto Salm-Horstmark. Główną rolę w spisku grają osławiony w niedawnym puczu monarchistycznym, tajny radca Claas i wielki przemysłowiec nadreński i wydawca hakatystyczny Hugenberg. Obaj finansują całą akcję, która ma również wielu zwolenników wśród wyższych oficerów policji. Oficerowie ci przedstawili już kierownikowi spisku listy funkcyjarszy po-

licji, gotowych do wystąpienia w walce o monarchję.

„Welt am Abend“ informacje swe opiera rzekomo na podstawie posiadanych przez siebie dokumentów.

Berlin, 29 czerwca. (PAT.) W tonie koalicji rządowej Reichstagu zarysowuje się coraz silniejszy roddźwięk. Rozdźwięk ten znalazł swój wyraz dziś na posiedzeniu komisji prawniczej. Frakcja centrowa porzuciła wspólny front koalicji i głosowała przeciw rządowi.

### ZACMIENIE SŁONCA.

London, 29 czerwca. (PAT.) Dzieńsze zaćmienie słońca było w Anglii bardzo dobrze widzialne. Najpierw światło stało się szarawe, następnie brunatne, temperatura spadła, ptaki przestały śpiewać. Wielki cień spadł na słońce, poczem zapanowała całkowita ciemność. Po upływie 23 sekund zaczęło się stopniowo rozwidniać, lecz zanim światło stało zupełnie naturalnem, dookoła słońca zabłysła cudowna korona promieni złotych i srebrnych, jakby wytryśnięta z niewidzialnego tygla.

### ARESZTOWANIE NACZ. REDAKTORA „ACTION FR.“

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (G.) Jak donoszą z Paryża, wczoraj po południu w zabudowaniach Action Francaise dokonano rewizji, która trwała czas dłuższy.

Celem rewizji było stwierdzenie, czy telefony, które spowodowały zwolnienie Daudeta, nie pochodziły z redakcji Action Francaise. Na wiadomość o rewizji olbrzymie tłumy publiczności otworzyły gmach redakcji. Wśród tłumy znajdowały się setki rojalistów.

Rewizja stwierdziła, że w redakcji Action Francaise są trzy telefony, które nie są połączone z centralą, nie stwierdzono jednak, dokąd te telefony prowadzą. Przewidywane są aresztowania wśród przewodców rojalistycznych.

Paryż, 29 czerwca. (PAT.) O godz. 13-tej aresztowany został naczelny redaktor Action Francaise Maurycy Pujo.

Paryż, 29 czerwca. (PAT.) Grupa kamelotów „król., licząca około 200 osób usiłowała urządzać manifestację przed Izba deputowanych.

### LOT ST. FRANCISCO—HONOLULU.

Wheelerfield, 29 czerwca. (PAT.) Lotnik Maitland wylądował tu o godz. 6.22 według czasu Honolulu. Jest on pierwszym, któremu udało się dokonać lotu z S. Francisco do Honolulu. Droge tę wynosząca 2400 mil Maitland przebył w 25 godz. 43 min.

### POGODA W PIATEK.

Warszawa, 29 czerwca. (Tel. w.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30 b. m.: Zachmurzenie umiarkowane na Pomorzu i w Wileńskiem, pozatem dość pogodnie lub pogodnie. Ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

## Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 178-go dołączamy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc lipiec. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynię do nas do **10-go lipca** — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

# Przegląd prasy.

„Rzplta” pisze:

W życiu intelektualnym i duchowym Warszawy — niedziela 26-go czerwca 1927 r. powinna pozostawić — wieczne, niezatarte wspomnienie: przekazywane pokoleniom, jako tradycja, jako wspomnienie świętości.

Dnia tego — przybyli do stolicy, po kilkudziesięciu latach pobytu na obczyźnie, doczesne szczytki — największego poety polskiego — przybyli, by zaszczyścić ją na krótko — na niecałą dobę niemal — we wspaniałej tryumfalnej drodze — ku osta-tecznemu miejscu spoczynku — ku Legendzie Wawelu...

Łała oczekiwania, łała starań i bezowocnych wysiłków — złożyły się na ową wiekopomną chwilę — na chwilę oczekiwaną przez wielu, dla których — jako piekący wyrzut sunienia była nagle budząca się myśl — że oto tam, gdzieś daleko oczekują najdroższe, najbliższe sercu prochy — by pogrzebiono je w ziemi ojczyźnej. I wreszcie, chwila owa nadeszła, wybiła godzina spełnienia obowiązku.

Duch Jego i Genjusz Jego, od lat dziesiątków były z nami — lecz brakowało widomego znaku tej potęgi — brakowało szczytków zwyciężczych.

Ci, którzy przychodzili z hołdem do podziemi wawelskich i Skalki, którzy w zbożnym skupieniu stawali przed sarkofagami Jagiellonów i Piastów, przed prochami Kościuszki i Poniatowskiego, przed prochami Wyspiańskiego i świętej Jadwigi Królowej — mimowoli — gdzieś w głębi duszy słyszeli pytanie:

— A gdzie On — gdzie twórca Króla Ducha — gdzie największy Samotnik i Marzyciel?...

I oto wybiła godzina. W koronkowej legendzie wieków — pisanej krwią i duchem przez Kraka, aż do wodza w siermiedzi, za godzin kilkanaście znajdzie się i On — jeden z najpiękniejszych klejnotów w koronie dumy i chluby naszej...

I na wieki, aż po kres świata w niej pozostanie... Nie odbierze nam Go nikt, aż do chwili, gdy przyjdzie kres wszystkiemu, co ziemskie i znikome...

W „Epoce” czytamy:

Pokolenie, które niepodległość ojczyzny otrzymało zrzędzeniem opatrności, najmniej może zasługiwało na ten dar wspaniały. Mówię oczywiście nie o młodzieży ofiarnej, która na wielu polach bitew kładła swe cenne głowy za Polskę, lecz o dojrzałym pokoleniu, któremu przypadło tworzyć nowe państwo. Jest to pokolenie pogodzonych z losem niewolników, pokolenie, dla którego Polska niepodległa na krótko przed wojną światową i w pierwszym okresie wojny jeszcze była mytem, marzanką, w którą wierzyć mogą li tylko szaleńcy. Pokoleciem tem trzeba wstrząsnąć duchowo, ażeby uznało nicosć swych dotychczasowych zabiegów, spojrzalo do sumień swych, co uczyniło dla potęgi i wielkości Ojczyzny. Sędzia żywy, który raz się już wypowiedział nie jest autorytetem dla zjadaczy chleba i czerepów rubasznych. Sąd Króla Ducha narodu polskiego, wiecznie żywego w duszach wszystkich następných pokoleń, usłyszeli w dniach pamiętnych: 26-go, 27-go, i 28-go czerwca 1927 roku. Może „siła fatalna” wieszczą przerobi im ducha, podniesie aspiracje, uszlachetni... To, że się lud ku tej szczytnej trumnicy garnie, dobrze wróży „Czas codzienny” stwierdza:

Warszawa, jakgdyby wynagradzając Pocię dawną oziębłość i brak odczucia piękna myśli Jego utworów, serdecznie nastroiła się na dzień Wielkiego powrotu. Czuto się, że prochy serca Marzyciela, idą między swoich, między bliskich, między oddanych i miłujących. Czuto się, że następuje niejako nowe zbliżenie i nowe pojednanie, że milcząca trumna bierze władnie rząd dusz w tej masie pochodowej, działając „siłą niewidzialną” lecz potężną i rozkazującą na zdrętwiałe nieraz wśród trosk codziennych serca ludzkie...

Wielki, niezapomniany krzepiący dzień...

„Nasz Przegląd” o hołdzie stolicy złożonym prochom Wieszczą opowiada:

Stolica ukazała się w odświętnej szacie, pełna nastroju uroczystego i skupienia, którem uczciła prochy po-wracającego Wieszczą. Już od samego rana ulice błyszczały barwami sztandarów fruujących na

wietrze. Szczególnie przygotowały się do uroczystości ulice, które miały przechodzić kondukt pogrzebowy. Popołudniu policja zamknięła wejścia, prowadzące na Plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i most Poniatowskiego. Ale nawet w najodleglejszych dzielnicach miasta wyczuwa się nastrój niezwykły. Na Elektoralfnej przed domem, gdzie w latach 1829—1831 mieszkał autor „Ballady” jako młody urzędnik Ministerstwa Skarbu, gromadzą się większe grupy, zwiedzające mały słoneczny znajdujący się na mansardzie pokój Poety. Na głównych ulicach miasta ruch kołowy częściowo zostaje zupełnie wstrzymany, częściowo zaś ciągle tamowany rosnącym wciąż naporem tłumu. Na Marszałkowskiej wzdłuż całej ulicy długi szereg tramwajów tworzy malowniczy obraz. Na trotuarach począwszy od Dworca Głównego tłumy publiczności płyną w kierunku mostu Poniatowskiego. Fale głów zostają jednak po drodze zatrzymane przez utrzymującą porządek policję. Przepuszcza się tylko za specjalnymi zaproszeniami. Im bliżej Mostu Poniatowskiego — tem wspanialsze dekoracje.

Przed O. K. R. P. P. S. — zwisają czerwone chorągwie. Za Nowym Światem mury domów są niemal zupełnie pokryte chorągiewkami, sztandarami, dywanami i zielonką. W oknach na balkonach, i na tarasach kawiarni i cukierńi tłoczono są niezliczone zastępy ciekawych obserwatorów, którzy zawczasu zajęli sobie mniej lub więcej wygodne miejsca. Tu i ówdzie w oknach — zapalone kandelabry. Z dachów pod wiaduktem przechylała się setki głów. Na szczytach pierwszej ze strony Marszałkowskiej kolumnady na moście — po obu stronach — pełna znicze, z nad których płyną ku Wiśle szare smugi dymu. Nad samą przystanią, na szczytach wieży znowu gronada ludzi. Wzdłuż całego mostu — na obu trotuarach — publiczność tworzy zwarty szpaler.

Przystań wspaniale udekorowana wysokimi, obiteymi kirem słupami, na których widnieją artystycznie wykonane statuetki. Czarna skromna trumna z prochami poety wyniesiona już została ze statku i spoczywa na wysokim piramidalnie zbudowanym katafalku obitym ki-

## KAWA RIEDLA

rem. Orkiestra gra marsza żałobnego. Setki obnażonych głów pochylają się w skupieniu. Pochód rusza. Wysoka trumna porusza się z wolna i majestatycznie brzegiem Wisły, skręca pod górę i wychodzi na most. Nastawione obiektywy fotograficzne utrwalają na kliszach malownicze obrazy. Szczególną uwagę zwraca na siebie delegacja Krakowianek w oryginalnych strojach ludowych, liczne delegacje PPS, oraz przedstawiciele instytucji żyd.

Pochód zamyka z boków ruchomy szpaler harcerski a z tyłu — policja i wojsko. Na Nowym Świecie z pewnego balkonu rozlega się śpiew chóru. Plac Zamkowy. Na wzniesieniu — Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swity. P. Prezydent skłania nisko głowę przed konduktem. Rozlegają się żałobne dźwięki orkiestr. P. Prezydent przemawia. Przemówienia słuchają tłumy nie tylko na Placu Zamkowym, ale i w różnych punktach miasta, gdzie obrzynie udekorowane barwami narodowymi megafony radiowe rozsyłają głośno i wyraźne dźwięki. Plac Saski — gdzie znajduje się właśnie jeden z tych gigantofonów — napchany jest szczególnie tłumem. Z megafonu rozlega się donośny głos, echo odbija się o kolumnady Sztabu Generalnego i gnie wśród drzew Ogrodu Saskiego. Uroczystość dzisiejsza zakończona

Warszawa, miasto powstań. Warszawa żywa i czujna zawsze, Warszawa pulsująca krwią serca kraju — uczciła prochy Nieśmiertelnego Poety — wielkim, odruchowym a wspaniałym gestem wdzięczności i najwyższej, skupionej w sobie czci.

### NADEŚLANE.

(Za te wykre Redakcja nie odpowiada.)

## Dr. Tadeusz Kasprzycki

5463n d. tysta  
ordynuje stale osobiście  
Lwów, ulica Romanowicza 1.3.  
przedłużenie ul. Akademickiej.

JULJUSZ GERMAN.

13)

# Usta o zmroku.

(Ciąg dalszy).

Gdy pan rankiem wyjedzie z Lido, przybędzie pan do Rawenny około południa. Jest tam gospoda strojna w tytuły: „Hotel Reale, Spada d' Oro, Europa e San Marco” przy „via Luigi Farini”. Pomimo szumnych tytułów zwykłe śliczne włoskie „albergo”. Przyjadę doń pod wieczór. A przedtem niech pan pobłądzi trochę po „gro-dzie milczącym” i niech pan koniecznie zajdzie do Muzeum zobaczyć śpiącego rycerza. Koniecznie.

Więc jutro. I ja drzę w oczekiwaniu. Ale, gdy dotychczas te dreszcze przed tajemnicą były nam więcej warte, niż jej spełnienie, teraz wiemy, że będzie inaczej. Pan chciał wiedzieć, jakie mam oczy i jakie usta? Wielu było takich, którzy moieli oczu się bali. A przecież to są tylko oczy tesknące. Pan czyta ten list, gdy zmrok już zapada. Oby moje usta rozświeciły panu wszelki mrok na zawsze.

O ósmej rano odprowadził Koroński go do przystani łodzi motorowych niewiele błyszczący galonami, hojnie obdarzony portjer (i „hrabiego” i „księcia” i „Ekscelencje” mieszal w ciągłych erotobitnościach) ale i mały „direktor”, pomimo wczesnej pory wyjeży jak pudełka w swoim świetnie skrojonym zaklecie i lśniących lakierkach.

Z aroganckim, lekkomyślnie wesółym uśmiechem potrząsnął dłonią aktora.

— Davvero, lei e un'artista grandissimo, signore! — zawołał na pożegnanie, chcąc jak najdobitniej wyrazić całą swoją sympatię samotnemu cudzoziemcowi.

Po pół godzinie zniknęło z oczu Korońskiego kolorowe czarodziejstwo Wenecki. Ostatni obraz już z okna wagonu: czarne pale wystające ze śledynowej głębi laguny, a w dali blade pastelowe tony złota, purpury i błękitu.

— Byłem tam naprawdę?

Wyjął z portfela dwa listy, zatopił się w nie wzrokiem promieniejącym od szczęścia.

— Oto jest dowód najcudniejszy, że musiał tu przyjechać. Bądź błogosławione, miasto nad morzem, śnie moich młodych szukających lat, co teraz placisz mi tysiącrotnie za wszystkie daremnie szukania tak długie.

Pociąg pedził w zgrzybie i w szczeguku, w rytmie jednostajnym a twącym naprzód gwałtownie. Obfoki czarnego dymu nad zieloną wenecką kampanią.

Skończyło się bezpowrotnie wszystko dawne, przelamało się doszczętnie, zginęło. A zaczyna się... Zaczyna się wszystko.

Na dworcu w Rawennie przywitał go deszcz. Dwóch faszystowskich milicjan-tów, smukłych chłopców w czarnych koszulach, z rewolwerami u pasów, przechadzało się poważnie i godnie po peronie, łyskając białymi zębami i ogni-

stemi oczami z twarzy opalonych na bronzowo. Z ich młodzieńczych uśmiechów biła pewność zwycięzka. Krecący się opodal „facchino” obarczył się usłużnie walizkami podróżnika. „Hotel Reale”? Nie potrzeba żadnego pojazdu, to o parę kroków. Dość szeroka ulica (okazało się, że najszerzą w miasteczku) dotarli w dwie minuty do owej gospody pod złotą szpadą i świętym Markiem i Europa.

Nie było tu żadnych wspaniałości, kolumnowego hallu, ani złoceni i marmurów. Mały pokój, rodzaj salonu, w nim kilka antycznych mebli, przez różnokolorowe szyby okien sączyło się światło różowe. Prawie mrok. Obok niewielka jadalnia, u góry oszklona, pełna krzewów we wazonach, niby oranżeria. Wolnym krokiem, nie śpiesząc się, podszedł ku Korońskiemu suchy jegomość w binoklach, w staroświeckim surducie po kolana, o surowym i znudzonym wyglądzie, z siwymi bokobrodami, z gazeta w ręku. Osobnik ten, dość obojętnie traktujący przybysza, spełniał równocześnie funkcje dyrektora, portjera i hotelowego mistrza ceremonii. Mówił powoli i od niechęci: Owszem jest miejsce. Ceny rozumieją się wraz z utrzymaniem. Obiad między pierwszą a trzecią. Jeżeli „signore” sobie życzy, można podać i zaraz. Na pytanie, czy nie zamówiła tu pokoju jedna pani z Castello di Terramonte, jegomość wzruszył ramionami. Zamawiać o tej porze nie po-trzeba. Dużo wolnych pokoi. Mieszka-

zaledwie paru Anglików. To rzekłszy, poruczył Korońskiego pieczy jakiegoś rzeźkiego pacholka we fartuchu i pogrążył się w lekturze swojej gazety. Aktor wszedł po kilku schodach do obszernego pokoju z kamienną posadzką i szalenie zamkniętymi okiennicami. W mroku dziwnie bielił się muślinowy namiot nad łóżkiem dla ochrony przed moskitami. Koroński unył się, zmienił ubranie. (Nie ukazała się żadna pokojówka, usługiwał wciąż ten barczysty pachol). Niecierpliw, wyszedł, by „błąkać się po grodzie milczenia”.

W istocie miasteczko było ciche i sennie. Chmurne niebo wisiało nisko nad domami. Ulica rozdzielała się zaraz na niewielki rynek. Naturalnie plac Wiktora Emanuela, jak prawie zawsze we Włoszech. W ucieczce przed deszczem, który drobnym kapuśmiaczkim zaczął bez przerwy, podążył pod płócienny dach nad chodnikiem i do rozstawionych tam stolików. „Cafe Byron”, wyczytał napis wielkimi złotymi literami. Prawda, ten słynny la-sek pińowy obok Rawenny, po którym dzięki i brutalny Byron uganiał się kon-no w towarzystwie przesłicznej, delikatnej kochanki. A i Shelley tutaj pize-bywał, ten Arjel złotowłosy, uosobienie wdzięku poety, odpychającego od siebie z najwyższą pogardą wszelkie kłamstwo, co przeszkadzało miłości...

(C. d. n.)





# Z T. N. S. W.

Pożegnanie prof. Bykowskiego, który mianowany profesorem nauk pedagogicznych na uniwersytecie poznańskim, opuszcza tereny pracy społecznej we Lwowie, odbyło się wczoraj 29 czerwca na nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu Okręgu lwowskiego T. N. S. W.

Licznie zebrani delegaci z czterech województw i dwóch kuratorów szkolnych, reprezentujący półtora tysiąca nauczycieli szkół średnich, wysłuchali wyczerpującego sprawozdania z trzyletniej działalności p. Bykowskiego, po czym zgotowali mu serdeczną owację przez przyjęcie referatu do zatwierdzenia wiadomości wśród oklasków. Następnie wybrano również przez aklamację dotychczasowego wiceprezesa dr. Stefana Kuczyńskiego prezesem Okręgu na okres dwuletni, oraz dokonano wyboru wiceprezesa, którym został dr. Tadeusz Lehr-Splawiński, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza.

W dalszym ciągu omówiono sprawę tegorocznych wpisów do I. klasy gimnazjalnej, która wykazuje słabą frekwencję w gimnazjach matem.-przyrodniczych, natomiast liczne są w gimnazjach humanistycznych i klasycznych, co przy uwzględnieniu słabego rocznika z drugiego roku wojny świadczyło o tym, że sfery rodzicielskie, nie zważając na postronną agitację za szkołą powszechną, garną się jednak do „prawdziwego” gimnazjum, którym jest szkoła średnia 8-klasowa. Żywą dyskusję wywołały pogłoski o projekcie ustawy o organizacji szkolnictwa i sprawa zmieszenia ustawy sanacyjnej, która wygaszszy od roku w stosunku do innych kategorii pracowników państwowych, ciąży jeszcze ciągle na nauczycielstwie szkół średnich z charakterem ustawy wyjątkowej.

Inne sprawy, jak przedłużenie wpisów do gimnazjów dla dzieci włościańskich, sprawę „sanatorskiego” teroru i delaterstwa, będącego utrapieniem po miastach i miasteczkach, przekazano Zarządowi okręgowemu do rozpatrzenia i rozpoczęcia akcji obronnej. K.

## Echa pobytu min. roln. we Lwowie.

W dniu 17 czerwca z okazji pobytu we Lwowie p. ministra Staniewicza, odbyło się w województwie posiedzenie Rady naprawy ustroju rolnego, na którym prezes Okręgowego Urzędu Ziemińskiego, p. Orzechowski wygłosił referat o działalności i planach tegoż Urzędu, podając w nim wiele cennych i światłych poglądów na sprawy parcelacji, komasacji i melioracji.

Nad referatem tym wywiązała się dyskusja na wysoce fachowym poziomie, w której zabierali głos pp. Wierzbicki, Kornella, Janowski, Górski i inni.

Na końcu przemawiał p. minister Staniewicz, określając swoje stanowisko w omawianych sprawach. Poglądy p. ministra w wielu punktach wywołały poważne zastrzeżenia u słuchaczy, które tylko dlatego nie znalazły wyrazu w dyskusji, że bezpośrednio po przemówieniu p. ministra, posiedzenie z powodu późniejszej pory, zakończyło się. I tak, gdy zupełnie słusznie twierdził p. minister, że komasacja nie da się przeprowadzić bez zmiany obowiązującego prawa spadkowego, o tyle miłośną wydała się zapowiedź p. ministra zmiany prawa spadkowego, nawet w drodze dekretu prezydenta, w tym duchu, aby zabronić dzielenia gruntów poniżej pewnej miary. Również dziwnym było powiedzenie, że kredytów dla rolnictwa zupełnie nie brak i tylko troszczy się o to, aby je do końca roku wszystkie rozdzielić. Ale już wprost zdumienie wywołało oświadczenie p. ministra, że jest stanowczym przeciwnikiem osadnictwa, gdyż osadnik, nie znając miejscowych warunków, nie mo-

że dobrze gospodarować, a ziemię należy parcelować tylko między ludność miejscową.

Natomiast z dużym zadowoleniem przyjęli obecni końcowy ustęp przemówienia p. ministra, w którym podniósł on zasługi prezesa Urzędu Ziemińskiego p. Orzechowskiego, jego ofiarną pracę,

zrozumienie intencji władz i potrzeb ludności, które dają gwarancje, że Urząd podoła trudnym, czekającym go zadaniom.

W ten sposób dał p. minister należytą odprawę tuł. organowi „sanatorów” za jego niedawne ordynarne napaści na p. prezesa Orzechowskiego.

## Słowacki u stóp Wawelu.

GARŚĆ WRAŻEŃ OSOBISTYCH.

(Korespondencja wt. „Słowa Polsk.“).

Kraków, 27 czerwca.

Jeszcze wczoraj Kraków był względnie spokojny. Tłum uliczny niczem nie zdradzał, że gotuje się na przyjęcie prochów Słowackiego. Tylko pospiesznie prowadzone pomimo dnia świątecznego przygotowania trybun na ulicach, bram triumfalnych, festonów i girland — wskazywały, że gotuje się coś bardzo wielkiego.

Kotłować zaś zaczęło się dopiero dzisiaj. Kraków zawrzał. Jako forpoczty świętego orszaku z Warszawy, który dotrze tu za parę godzin wieczorem — płyną od nocy już nieprzejrzane, wielobarwne tysiączne tłumy ze wszech stron Polski. Poranna prasa oblicza prowizorycznie, że w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek przyjechało do Krakowa 10 tysięcy ludzi. Główne masy przyjadą w ciągu dnia i dzisiejszej nocy.

Ten tłum ożywił miasto, które z tradycji i usposobienia, nie umie nigdy samo, z własnej inicjatywy być żywe, krzyczące, roznamietnione. Na dwa dni przybyło z zewnątrz Krakowowi więcej życia. Widzi się wszystkich. Często uwagę na ulicach zwracają halcerskie mundury, obrońców Lwowa, barwne stroje lud. chłopskie ze wszelkich okolic polskich. Dużo jest młodzieży.

Przygotowania na ulicach już prawie wykończone.

Zatem poczawszy od podkopu kolejowego przy ul. Lubicz wzdłuż całej przestrzeni aż po sam Wawel ustawione słupy, owinięte w zieleń i narodowe sztandary. Z kolejowego mostu nad podkopem wiodą wielkie, drewniane schody aż na ulicę: sprowadza nimi szczątki Wieszcza z pociągu. Wzdłuż ulicy Lubicz narzędził dworca trybun dla widzów.

Pod pomnikiem Grunwaldzkim tuż przy monumentalnym gmachu B. Polskiego znowu trybuny. Barbakan narazie zamknięty dla publiczności. Otworzą się wrota tego świętego pomnika starych najlepszych czasów Krakowa dopiero na powitanie Trumny, która spocznie tam pod gołem niebem od dziś wieczorem do jutra rana — na publiczny widok. Wielka, świąteczna, niewidziana dotąd — będzie to noc w Krakowie. Polska cała przez swe tysiączne tłumy dzierżyć będzie straż nocą pod jasnym, polskim niebem przy prochach Juliusza.

Pynek krakowski przedstawia również imponujący widok. Od strony ul. św. Jana, a dalej kościoła Mariackiego, a potem obok starego ratusza — długie trybuny, jedna przy drugiej. Przestrzeń obok pomnika Mickiewicza — wolna. Tędy przedelfuje trumna na wysokim rydwanie przed Adamem jako widomy znak zgody obu naszych Największych. Potem spoczna już obaj na wieki przy sobie w królewskich podziemiach.

Ciemna, starożytna ulica św. Anny przybrana powodzią flag, girland i dywanów. Tu będzie pierwsza i ostatnia defilada Wieszcza przed sędziwymi

murami Jagiellońskiej Wszechnicy, przed pomnikiem Kopernika, a potem przed dumnym strzelistym gmachem Collegi Novi. Tu młodzież ustawiła już wspaniałą bramę triumfalną.

Od niej — jak okiem strzelił — Trumna Juliusza stanie na wprost Wawelu. Zygmunta ją jutro od tego właśnie miejsca będzie witał aż do chwili, gdy się zatrzyma na arkadowym dziedzińcu królewskim.

Kraków, trzeba to przyznać, wygląda wspaniale. Naturalnego uroku nadaje mu żywa zieleń krakowskich plant i drzew, jakich nie posiada żadne inne miasto w Polsce. Jest w tej wiosennej jeszcze świeżej zieleni — radość prawdziwa, z serca wydarta. Jakby kobierzec, po którym jutro sunąć będzie Juliusz na zwycięskim rydwanie — na Wawel, do królów.

Miasto udekorowane jest bogato. Ulice czyste, wymiecione, wyjątkowo prześliczne, jak nie w Krakowie.

Ruch wzniaga się z każdą godziną.

I byłoby wszystko jasne, kochane, biaterskie, gdyby nie dysonanse. Ze dużo już w przeddzień — charakteru policyjnego. Nie było jeszcze w Krakowie święta, przy którym tak bardzo ciężałaby ręka policji, wojska, sztuczności. Tłum będzie odepchnięty podczas pochodu, od trumny. Obustrzenie na każdym kroku. Na Wawel wstąpią za osobistym pozwoleniem naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego.

Okna w ulicach, przez które pójdzie żałobny orszak mają być zamknięte podczas pochodu. Zapowiedziana jest jak najostrożniejsza kontrola osób. Policja zażądała imiennego spisu dziennikarzy, którzy będą stali obok miristrów. Ni stąd ni zowąd na Wawel, do kościoła, na zarządzenie wyższe, wnieją Trumnę oficerowie, jakby nie było w Polsce literatów, poetów. Słowackiemu symbolicznie bliższych.

A już nie tylko dysonansami ale zgola zgrzytem jest zapowiedziany w pochodzie demonstracyjny udział czteronych sztandarów krakowskich P. P. S. Tych samych, pod którymi niespełna kilka lat temu tłuszcza strzełała i rzucała nianów ks. Józefa. Tych samych, które zatknęła na zdobytym pancerniku armii polskiej. Dlaczego więc pozwolono kroczyć tym samym okrwawionym sztandarom przy zwłokach Juliusza? Czy robotnicy nie mogliby iść bez symbolów rzezi — właśnie tu, w Krakowie?

Kraków, 27 czerwca.

Godzina 20.

Przed chwilą Trumna spoczęła w Barbakanie. Opis wjazdu prochów Poety do Krakowa znacie już wszyscy z telegramów. Godzi się, aby poza nim podzielić się wrażeniami.

Były potężne i takie, jakich się mało w życiu odnosi.

Już na dwie godziny przedtem tłumy zalały całą przestrzeń od Barbakanu po podkop kolejowy.

Przy rozmaitych niepomaganach, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz ma a ilość działa już pewnie. Prace lekarzy ginekologów jednogłośnie stwierdzają łagodne działanie wody Franciszka Józefa, która nadaje się do delikatnego ustroju kobiecego. 3244

Tu widok był niezapomniany. Ustawiona budowla w poprzek ulicy, o monumentalnym wyglądzie wznosiła się wysoko ponad tłumem ludzkim. Po bokach strzelały w górę dwa obeliski, a między nimi płonęły cztery wielkie Znicze, rzucając złote światło wokół. W głębinie ustawiono mary pokryte szkarłatem, a nad nimi widniał skromny złoty krzyż w aureoli palm. Po obu stronach tego niezwykle ołtarza przeważały z mostu na ulicę szerokie schody, na których czerwona farba imitowana był kobierzec. Tuż za marami ustawili się ci, którym miał przypaść zaszczyt niesienia Trumny: obok chłopów w sukmanie stał rektor z insygniami na piersiach i brać sokolska i halerczycy i strzelcy i żołnierze i młodzież i starcy.

Na ulicy wzdłuż szarych murów ulicznych ustawione były sztandary armii, duchowieństwo, a obok czarny tłum dygnitarzy.

Godz. 18.39 wiecz. odezwały się syreny. Pociąg wjechał w obręb Krakowa. W tłumie zaległa cisza. Czy wiecie co się dzieje wtedy w zbiorowym sercu ludzi oczekujących wielkiej chwili? nie zmaci ciszy żaden krzyk, żaden gwar. Tylko oczy wlepione w jeden punkt.

Po cichu wjechał wóz z Trumną. Zadygotało w szeregach.

Za chwilę wzniesiona na rękach — ukazała się w całej swej potędze na moście. Czarna, spowita w sztandar Rzeczypospolitej — wstrząsnęła wszystkich. Uczuliśmy się jedni, braćmi, narodem, siłą, uczuciem. Trumna płynęła krok za krokiem, poprzedzana grupą chłopskich siermiąg i biskupich infuł. A myśmy w nią patrzyli, jak w świętość jaka, i nie słyszeliśmy triumfalnego marsza, jakim witała Juliusza muzyka, ni chórów, które śpiewały, ni mów, które ktoś tam mówił. Trumna Wieszcza leżała na marach.

Wielką to była chwila, wzruszenie zafkało nam oddech, lzy parły do oczu i tylko milczeniem zdolną byliśmy uczuć ten precudowny moment.

Orszak ruszył ku Barbakanowi. — Szedł spowity w zieleń drzew, w pomroki nocy i szarych chmur, przesypanych błyskawicami. Płynął ściśnięty ludzka masą.

Barbakan oświetlony tysiącem świateł czekał na swego Gościa. Witał już różnych dostojników w swych sławnych murach, drogocenny, ale po raz pierwszy wzięto w nie prochy w Trumnę.

Z mroków wieczornych ulicy wyłonił się pochód. Stu Sokółów z płonącymi lucyzkami oświetlało przestrzeń. Na boku ustawiony chór zaintonował monotonna i potężna melodię Modlitwy Pańskiej. Wojsko sprezentowało broń. Pochyliły się sztandary.

Już ją niosą. Wzniesiona nad ludzkimi głowami, unieczniona podróżą, a dumna jednością serc, które witają ją ciszą niezmaconą — wjeżdża wreszcie Trumna w mury. Jeszcze chwila i spoczęła na wysokim, białym katafalku, osłoniętym od góry baldachimem, na którym Orzeł rozpostarł skrzydła. Naprzeciw krucyfik.

I zaczęła się nocna wędrowka Polskiej do Trumny Juliusza. Największa, najwspanialsza, najwięcej uroku i tajemnicy mająca defilada. Przez całą noc bez przerwy, mimo deszczu tłumy szły spokojnie, czekając w ulicach na swoją kolej. (kl. hr.).

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Pierwszorządny  
DAMSKI SALON FRYZJERSKI  
BRONISŁAWA PÜRZL  
Chorążczyni 9. obok kina „Apollo”

## Wiadomości bieżące.

30

Czerwiec

1927

## Czwartek

Lucyny

Jutrzo: W. Pawła

Wschód słońca 3:42

Zachód 20:24

## TEATR WIELKI.

Czwartek 30 bm. „Żydówka“, gościnny występ pp. Hołyńskiego i Kaczmarę.  
Piątek 1 lipca „W rajskim ogrodzie“.

## TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 30 bm. „Ziółko“.  
Piątek 1 lipca występ warszawskiego teatru „Qui Pro Quo“.

— Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. W gmachu Muzeum Przem. ul. Dzieduszyckich 1. Wyczółkowski, Trusz, Reichertówna, (rzeźba), Bartkowski, Awin (architektura), od 10—3.

— Z KOMITETU WYBORCZEGO NARODOWEJ I GOSPODARCZEJ OBRONY WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI komunikują, że siedziba Komitetu mieści się przy ul. Sykstuskiej 58, tel. 2-44 i że Sekretariat Komitetu jest czynny codziennie od godz. 11—3 w południe.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy następny arkusz naszego dodatku powieściowego „Przekleństwo losu“.

— Ostatnie przedstawienie operowe w bieżącym sezonie odbędzie się dziś, 30 czerwca na scenie Teatru Wielkiego, na które dyrekcja Miejsk. Teatrów przeznaczyła operę Halevyego „Żydówka“. Będzie to zarazem pożegnalny występ śpiewaków: Michała Hołyńskiego i Włodzimierza Kaczmarę.

— Koło Rodzicielskie przy państw. seminarjum naucz. żeńskim II. im. St. Konarskiego we Lwowie komunikuje nam: Wpisy na kurs I. seminarjum otwarty przez „Kolo“ tymczasowo jako prywatny w miejsce zwiniętego państwowego, przyjmuje Dyrekcja państw. seminarjum naucz. żeńsk. II. im. Stan. Konarskiego we Lwowie przy ul. Słodowej 6, która udziela też wszelkich wyjaśnień, we czwartek 30 czerwca od 9—12 przed południem i od 4—7 po południu. Do podań o przyjęcie (wolnych od stempla) należy dołączyć: me trykę chrztu i urodzenia, świadectwo powtórnego szczenienia ospy, ostatnie świadectwo szkolne z kl. 7-ej szkoły powsz. Świadectwa lekarskie będą wydawane przez lekarke szkolną w dniu wpisu. Egzamin wstępny odbędzie się w dniach od 1 do 5 lipca.

— Towarzystwo Lekarskie. Porządek dzienny na piątek 1 lipca: 1) Pokazy; 2) prof. Węglowski: Sprawozdanie ze zjazdu lekarzy wojsk.; 3) Dr. Lenczowski: Uwagi w sprawie rokowania w raku szyji macicy na podstawie badań drobnowidowych; 4) Dr. Rychłowski: Wyniki badań pęcherza moczowego w raku szyji macicy; 5) Dr. Liebhardt: Insulina w leczeniu dodatkowej raka macicy.

— Obchód ku czci J. Siwackiego. W uroczysty i podniosły sposób uczcily Wieszcza uczennice Zakładów naukowo-wychowawczych im. Zofii Strzałkowskiej, urządzając ku Jego czci w

## 50-lecie „Nadzieji“.

Pierwsze Małopolskie Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja“ obchodzi w bieżących dniach jubileusz swego 50-lecia i rozpoczęło jubileuszowe uroczystości szeregiem obchodów w dniu wczorajszym. W jubileuszowym święcie tego zasłużonego Towarzystwa obok licznej rzeszy miejscowych członków wzięli udział liczne deleg. z Warszawy, Poznania, Krakowa, Królewskiej Huty, Katowic, Przemyśla, Stanisławowa, Stryja i innych miast.

Po mszy św., odprawionej w kaplicy Zakładu głuchoniemych, zbrali się uczestnicy Zjazdu w sali, gdzie ich powitał prezes Tow. „Nadzieja“ p. Biesiekiński, poczem przewodn. Komitetu wychowawczego, nadr. J. B. Chłodecki omówił działalność Towarzystwa, na którego kartach rysuje się szczególnie chlubna służba głuchoniemych młodzieży w kadrach M. S. O. oraz w Małopolskich oddziałach ochotniczych w latach 1918—1920, w końcu zwrócił uwagę na potrzebę pogłębienia wykształcenia głuchoniemych i w tym celu wniósł rezolucję, przyjętą

przez zebranie. Przemawiali dalej swą milczącą mową — delegaci poszczególnych miast, przyczem niektórzy do znaków dodawali pewne słowa o zrozumiałem brzmieniu.

Po wspólnej fotografii uczestnicy Zjazdu udali się pochodem na ul. Cettnerowską, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę pierwszego schroniska dla głuchoniemych w Polsce. W uroczystości wzięli udział delegaci województwa i innych władz oraz gen. Jędrzejowski. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Cieślak, a następnie przemówił do zebranych ks. Kuczyński, prof. warszawskiej Szkoły głuchoniemych oraz prezes Związku, p. Rogowski z Warszawy.

O godz. 4-tej odbyły się zawody w piłce nożnej o mistrzostwo Polski, rozegrane przez lwowski klub sportowy „Swit“ i warszawski klub sportowy głuchoniemych. Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska w sali „Gwiaźdz“.

## Wybory do rady miejskiej w Stanisławowie.

W niedzielę dnia 26 czerwca i we wtorek dnia 28 czerwca b. r. odbyły się tutaj wybory do Rady miejskiej w Kole IV-tem i III-ciem. Wybory z Kole IV-go, przy których wystawiono wspólną listę polsko - rusko - żydowska, nie wywołały dla braku współzawodnictwa większego zainteresowania. Liczba głosujących nie dochodziła do 30 proc. uprawionych do głosowania, przyczem na liście kompromisową padło 4.659 głosów, komunistyczną 761, Bundu 207. Wybraли zostali pp. Chowaniec Waclaw, Horbowy Adolf, Fiderkiewicz Wincenty, (Obóz Narodowy), Dr. Seidler Teodor, Mandrak Bronisław (Związek Napr. Rzpłtej), Dr. Wolański Jan, Kohut Antoni (Rusini), Dr. Blumenfeld Maks, Eingenfeld Herman, Hafter Izak, Dr. Laufer Jakób, Zweig Leib (żydzi).

Inaczej potoczyła się sprawa wyborów w Kole III-ciem; doszło do żydami i Rusinami tylko do częściowego kompromisu, gdyż Og. Polski Komitet wyborczy reprezentujący całe niemałe społeczeństwo polskie, nie mógł się żadną miarą zgodzić na dalsze tolerowanie wygórowanych i śmiesznych pretensji Związku Naprawy Rzpłtej, który wysunął kandydatury p. min. Dr. Dobruckiego i inż. Dziekońskiego. Stąd też Obóz Narodowy wystąpił z listą częściowo zmienioną z kandydaturami pp. Ziobrowskiego i Antonia w miejsce 2-ch powyżej wymienionych kandydatów obozu „sanacyjnego“. Rezultat walki nie mógł podlegać dyskusji, skoro na kandydatury p. min. Dobruckiego i inż. Dziekońskiego głosowali solidarni żydzi, Rusini, Niemcy i garstka „na-

prawiaczy“. Wogóle musimy z całym naciskiem stwierdzić, że rola Związku Napr. Rzpłtej przy wyborach z Kole III-go, obdarowanego z łaski żydów i Rusinów. 2-ma mandatami przy zdecydowanym oporze społeczeństwa polskiego, jest naprawdę nie do pozazdroszczenia i znamionuje dokładnie słabość tej garstki rozzuchwalonych mozną protekcją „sanatorów“. W rezultacie wybrani zostali: Pp. Dąbrowski Włodzimierz, Wołatkowski Mikołaj, Frithauf Waclaw (Obóz Nałodowy), Dr. Dobrucki Gustaw, inż. Dziekoński Włodzimierz (Zw. Napr. Rzpłtej), Oanysz Nicefor, Galach Michał, Jasiński Jurko (Rusini), Dr. Epstein Henryk, Perlmutter Natan, Dr. Rittermann Aleks., Dr. Süßmann Hilel (żydzi). Przy wyborach w kurii II-giej głos wyłączny mają żydzi. Dziś odbywają się wybory w Kole I-szem, gdzie zdecydowaną większość wyborów tworzą Polacy. Będą one miały znaczenie decydujące i okażą niewątpliwie właściwe oblicze społeczeństwa polskiego. Mamy tę niezłomną pewność, że tak jak w Kole III. i tutaj, żywił polski, reprezentowany przez inteligencję z najrozmaitszych zawodów wystąpi solidarnie, i odeprze stanowczo wszelkie zakusy łowców mandatów wszelakiego autoramentu. Na liście wystawionej przez Og. Polski Komitet Wyborczy, widnieją nazwiska najgorliwszych i najdzielniejszych działaczy na naszym gruncie, których praca i poświęcenie w służbie publicznej zostanie należycie oceniona. Dziś wyborcy-Polacy z I. Kolei głosują solidarnie na listę Ogól. Polskiego Komit. Wyborczego.

poniedziałek przepiękny wieczór — w auli zakładowej w obecności rodziców i całej młodzieży. Rozpoczęła go kantata okolicznościowa układu i pod ba-

tutą prof. W. Adamczaka, — odśpiewa na przez chór seminarzystek, poczem przemówił w pełnych głębokich myślach słowach prof. Z. Aleksandrowicz. Obok

deklamacji na dalszy program złożyły się fragmenty z „Balladyny“ i „Złotej czaszki“, oraz apoteoza Wieszcza. Przez scenę przesunął się korowód wybranych postaci z jego dzieł przy ilustracji słownej układu ks. Fr. Błotnickiego, wygłoszonej przez jedną z uczennic. Doborowy program i pomimo krótkiego czasu nadzwyczajnie jego przygotowanie przez nauczycielki pp. Białkowską i Prochaskównę a przede wszystkim gra uczennic, które wystąpiły w stylowych kostjumach, w każdym słowie, czy geście wzorowa, — wywołały ogólne uznanie wśród licznie zebranego audytorjum. Szczególne wrażenie wywołała apoteoza Wieszcza przez szereg postaci, wybranych z dzieł — oraz prześliczny żywy obraz, słowami ilustrowany. Cały program utrzymany na wysokim poziomie, chlubnie świadczył o młodzieży tych Zakładów.

— Woda zalała Introligatornię. Podczas ulewnego deszczu jaki padał wczoraj w godzinach popołudniowych toczące się szybko po wzgórzach Wysokiego Zanku potoki wezbranej wody zalały mieszkania parterowe realności l. 11 przy ul. Szkarpowej. Zalaną również została pomieszczenia tańs pracownia introligatorska Kazimierza Witkiewicza. Szkody, stąd wynikłe, nie zdolano ustalić.

— Szoferzy wciąż przypominają się. Szofer Stefan Waligóra, kierowca autodorożki nr. 8550, został pociągnięty wczoraj do odpowiedzialności za szybką i nieostrożną jazdę, podczas której uszkodził autodorożkę Joachima Flaksę. — Inny towarzysz tamtego z pod szoferskiego znaku, Józef Hampel, kierowca autodorożki nr. 7767, najechał na ul. Jagiellońskiej na przechodzącego przez jezdnię Mikołaja Kościuka z Czerkas. Potracony upadł na bruk i doznał silnego potłuczenia nogi.

— Zamach samobójczy. W dniu wczorajszym usiłował pozbawić się życia Franciszek Chrzanowski, liczący 28 lat, inkasent Towarzystwa księgarskiego „Ruch“ — zamieszkały przy ul. Głowackiego l. 3 i w tym zamiarze wypił znacznie większą ilość jodyny w restauracji Bronisława Dąbrowskiego przy ul. Łyczakowskiej l. 19a. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia ratunkowego i polecił odstawić do szpitala pomoczechnego. Jak wynika z pozostawionego w restauracji listu powodem kroku samobójczego miała być obawa przed odpowiedzialnością w dniu wczorajszym bowiem miał jakiś złodziej skraść mu znaczniejszą sumę pieniędzy, którą Chrzanowski niósł do oddziału „Ruch“ przy ul. Zielonej l. 6.

— Czem pudrować twarz? Nie raz zwracaliśmy uwagę czytelników na ważność doboru odpowiednich kosmetyków do danej właściwości cery. Obecnie istnieją już pudry odtłuszczające i roślinne — ożywiające. Dra Lustra puder higieniczny dostosowany jest do tłustej, natomiast puder egzotyczny Dra Lustra nadaje się do pielęgnowania suchej i normalnej cery. Wystżęgać się przeto uniwersalnych pudrów.

Popieraj przemysł rodzinny  
A dasz pracę bezrobotnym.

23725 Series 23 No. 2

Modne kolorowe szaliki tak estetyczne można uprać w domu.

LUX

pierze delikatne tkaniny.



## Niebezpieczna zabawa.

Akademicy-żydzi od pewnego czasu stale szukają zaczepki z akademickami polskiej narodowości, doprowadzając do scysji ulicznych. Ostatnio wbrew przyrzeczeniu, złożonemu swego czasu w policji, i wbrew zwyczajowi, panującemu we wszystkich państwach a dopuszczającemu do noszenia odznak korporacyjnych tylko główną narodowość danego państwa, akademicy żydzi wychodzą na ulicę w dystynkcjach korporacyjnych, mając za sobą cichą „gwardię“, i prowokują zajścia.

Podobny wypadek — jak nas informują — zaszedł też przedwczoraj, a gdy grupa studentów polskich chciała zażądać nazwiska prowokatora, wyrosł z pod ziemi „oddział“ akademików-żydów, którzy zaczęli użyć Polaków, jednego zaś nawet uderzyli w twarz. Grupa polska, choć była w silnej mniejszości, oburzona tym postępkami, rzuciła się na przeciwników i rozprężyła ich. Wieczorem grupa studentów udała się pod lokal korporacji żyd. „Emme“, by dowiedzieć się czy akademik żyd, który uderzył ich kolegę, jest członkiem tejże korporacji. Gdy po otrzymaniu odpowiedzi przeczącej studenci zaczęli się spokojnie rozchodzić, znowu naszedł na nich z agresywnymi zamiarami liczny tłum, wskutek czego doszło znowu do starcia, zakończonego — jak poprzednio — szybkim odwrótem izraelitów.

Wczoraj w południe korporanci żydowscy paradowali znowu w odznakach, a sprowokawszy zajścia, wezwali na pomoc policję, która interwenjowała bardzo licznie i chwilami zbyt gorąco.

Jeden z akademików, Br. Zduńczyk, przypadkowy widz zajścia, przytrzymany przez policję dlatego, że... jest wysoki, został puszczony dopiero na bardzo energiczną interwencję swych kolegów, po złożeniu przyrzeczenia, że sam przyjdzie na policję celem złożenia zeznań.

Jak zaczęliwie jest nastrojona młodzież żydowska, dowodzi fakt, że gdy jeden z akademików, Kastner Józef, szedł na policję dla zapodania stanu faktycznego zajścia, musiało mu towarzyszyć dwóch posterunkowych, bo z tyłu szedł za nim tłum młodych żydów, zasypując go niebezpiecznymi pogróżkami.

Zaczepki, jakich na każdym kroku szuka młodzież żydowska, mogą po dotychczasowych scysjach, przeważnie bardzo nieszkodliwych, doprowadzić do zajęć poważniejszych, co chyba w interesie spokoju publicznego nie jest pożądanym.

Niechże to sobie wezmą pod rozwagę młodzi panowie wyznania mojżeszowego, akademicy, handlowcy i szoferzy, i dadzą spokój niebezpiecznej zabawie. A Dyrekcja policji w interesie ładni niewątpliwie przypomni korporacjom żydowskim nie tak dawne przyrzeczenie, złożone pod „słowem honoru“.

Skutkiem prowokacyjnego zachowania się akademików żydowskich utarczki na ulicach miasta trwały do północy. O godz. 11-tej wieczorem akademicy polscy na Wallach Hetmańskich zostali obrzucony przez żydów kamieniami przyczem kilkunastu akademików odniosło lekkie kontuzje. Policja aresztowała jednego żyda w chwili, gdy rzucił kamieniem na akademika i ranił go. Aresztowany jest to Edward Gross, członek Hasmonei, operator kinowy. Do akademików żydowskich przyłączył się tłum z trzech dzielnic. Około północy utarczki ucichły.

### GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 29 czerwca. (Tel. wł.) Londyn 40.85 i cztery szesnastych. Paryż 3.91. Rzym 5.63. Madryt 17.03. Berno 19.25. Berlin 23.70.

## Sport.

### Kolarskie Drogowe Mistrzostwo Polski.

Nielada święto obchodzili wczoraj świat sportowy Lwowa i wszystkie miejscowości, leżące na przestrzeni Lwów—Skole, a więc Mikołajów, Stryj i Synowódzko wyżne. Polski Związek Towarzystw Kolarskich polecił młodej sekcji kolarskiej Pogoni zorganizować wyścig drogowy na przestrzeni 200 km. o zaszczytny tytuł Mistrza Polski na rok 1927. Wydając takie polecenie, Polski Związek Tow. Kolarskich złożył do wód, iż ufa wyrobieniu sportowemu naszych organizacji i mamy wrażenie, iż powodu do żalu nie będzie miał. Zarząd zaś Pogoni, mając tak ciężkie zadanie do spełnienia, zwrócił się o pomoc do naszych władz rządowych, samorządowych i administracyjnych, które mu jaknajdalej poszły na rękę.

Porządek na całej drodze i opieka ze strony policji i drożników panowały wzorowe. Tu należą się gorące słowa podziękia nac. Wojew. Urzędu Drog. p. Ważnemu, nac. Bratrze, radcy Brylińskiemu i staroście p. Zielińskiemu. Szef sztabu, płk. Koc, przeznaczył ciężarowe auto dla niekończących biegu zawodników, na całej zaś przestrzeni pełnił służbę lekarską pp. dr. Garbień i dr. Kilar. Dla prasy, dla komisji sędziowskiej i kontrolorów dostarczyli samochodów bezinteresownie p. inż. Donińnik (dwa), p. Berliński, p. Dąbcański, p. Wehrstein (ze Stryja), p. Kaim — nadto motocyklistom lwowskim (kpt. Loteczka, Kustanowicz, Zawidowski, Rudawski, Olearczyk, bracia Kysiaci, Wolak) należy się podzięką za pomoc na całej przestrzeni.

To wszystko jednak, co miało Stryj i Synowódzko wyżne zgotowało zawodnikom kolarskim, przybyłym ze wszystkich stron Polski, przeszło najsmielsze oczekiwania organizatorów. Grupa czołowa, wjeżdżająca wśród szpalerni publiczności do Stryja, powitała muzyką wołskowa i całe prawie miasto ze starostą Gronowiczem na czele. Dzięki Klub. Sportowemu, Pogoni stryjskiej, jej prezesowi mjr. Kulikowskiemu, płk. Golachowskiemu z 53 pp., nadto 6 p. strz. podh., prof. Cyprysiowi, por. Kuziela, por. Śledzionie, Grabowskiemu, Lechowiczowi i w. i. — zmęczonym jeźdźcom niczego nie brakło. Stacja posiłkowa obficie zaopatrzona a nawet piękny napis powitalny „witajcie“ musiały im się dodać do dalszej walki.

W Synowódzku, na całej przestrzeni niebezpiecznej ze względu na rozciągłość miasteczka, straż pełnili żołnierze P. W. por. Grondalskiego; nadto policja pod osobistym kierownictwem komendanta p. Ratayskiego ze Skolego. Na półmetku oczekiwali zawodników starosta skolski p. Kostrzowski, przedstawiciele firmy PTH, pp. dyrektor Czekański i dyr. Ludwak, nadto lekarz dr. Rappaport. I znowu stacja posiłkowa, piękna i gustownie wykonana brama powitalna i wiele pięknych pań, które zawodnikom nie szczędziły jadła i napoju.

Całemu biegowi i organizacji przypa trywał się z autu p. Dąbcańskiego prezes ZPTK, p. prof. Bodalski, który z Warszawy przybył specjalnie na ten wielki bieg i nie miał dość słów uznania dla tych, którzy nie szczędzili trudu i pracy, by tylko impreza ta dobrze się powiodła.

Pod względem sportowym zawody te miały kilka faz. Zawodników puszczono ze startu koło boiska Pogoni o godz. 6-tej. Startowało 31 na 44 zgłoszonych. Bieg ukończyło 19. Lwów wystał w bardzo silnej liczbowo obsadzie, jednak pod względem techniki biegu i rozłożenia swych sił a zwłaszcza treningu wykazał, iż mu brak tych wszystkich zalet, które właśnie okazali zwycięzca i Mistrz Polski na rok 1927 p. Waliński z Łodzi (Tow. Zwolenników Sportu) i drugi obok nie

go Michalak Eug. z WTC. z Warszawy. Obaj oni przebyli tę przestrzeń (193 km. 600 mtr.) w doskonałym czasie 7 godz. 3 min. 51 sek. (Michalak o jedną czwartą koła w tyle) i we wspólnym czasie — prawie niezmiernym, podczas gdy następni — mimo, iż niedaleko byli od nich — wykazywali wielkie osłabienie, a to 3) Kostrzowski Feliks (LTK. i M. Lwów) 7 g. 5 m. 6 s. i 4) Fröss (Pogoni — Lwów) 7 g. 5 m. 40 sek. Różnica czasów między następnymi jest już większa: I tak 5) Tropaczyński (LTK. i M. — Lwów) 7 g. 10 m. 34 sek., 6) Zawadzki (Pogoni — Lwów) 7 g. 20 m. 19 sek., 7) Kłosowicz (TZS. — Łódź) 7 g. 20 m. 20 sek., 8) Kiesel (Hasmonea — Lwów) 7 g. 25 m. 35 sek., 9) Napieracz (WTC. — Warszawa) 7 g. 27 m. 03 sek., 10) Rap (Pogoni — Lwów) 7 g. 30 m. 25 sek. Następne miejsca zajęli: 11) Ignatowicz (Pogoni — Lwów), 12) Śliwiński (WTC. — Warszawa), 13) Blicharski (LTK. i M. — Lwów), 14) Sierpiński (LTK. — Łódź), 15) Michalak (Czarni), 16) Szczepaniuk (Pogoni), 17) Burghardt (Pogoni) 7 g. 52 m. 45 sek. Bieg ukończyli również Walles i Cichoński z Pogoni — razem więc 19.

Grupa czołowa, złożona z piętnastu jeźdźców, oderwała się od reszty jeźdźców za Mikołajowem po 50 km. i ci wszyscy wpadli razem na półmetek w Synowódzku a to: Tropaczyński, Śliwiński, Waliński, Napieracz, Walles, Kiesel, Kostrzowski Fel., Adler Rap, Michalak, Fröss, Gronczewski, Ignatowicz, Kłosowicz. Z powrotem na czole biegu wybija się Michalak, za nim idą razem Kostrzowski, Fröss Tropaczyński. Za Mikołajowem ci trzej dopędzają Michalaka, odpada jednak z powodu defektu Tropaczyński — za to znowu dobija trzech pierwszych zwycięzców Waliński i od tam między tymi czterema toczy się zacięta walka. Na 18 km. przed metą następuje moment, w którym Michalak stał jadący tylko za kimś, a sam nie prowadzący, skręciwszy kilka razy kołem, nie twierdzi — że namiętnie, powoduje upadek Kostrzowski i Frössa. Tak — pozbywszy się groźnych lwowian, uciekają obaj i zyskują z 1000 mtr. W końcu walka zacięta między Warszawą i Łodzią — z której Łódź wychodzi zwycięsko — co, śmiemy twierdzić — stało się zupełnie zasłużenie.

Lwów nas zawiódł — pomijamy defekty, złamanie rączek, kół itp. — jednak nie widzieliśmy tego treningu i naszych jeźdźców — może jeszcze najlepiej spisał się Tropaczyński z LTKN i M. i Zawadzki z Pogoni — obaj oni przybyli w doskonałej formie; Fröss dał maksimum wysiłku ze siebie, zwłaszcza, iż jeszcze w niedzielę był chory i nie było nadziei na jego start. Kostrzowski zaś pokazał, iż jestto jeździec pełen wartości. Z pasa Lwowian, to zaimponował nam Śliwiński (WTC — Warszawa) i Sierpiński z Łodzi, nad to Michalak z Krakowa — lecz z defektami trudno walczyć. Ponowny start Blicharskiego rokuje dobre nadzieje, dobrze zapowiadają się Rap, Walles, Szczepaniuk i Burghardt — mimo, iż zajęli dalsze miejsce. Kiesel, gdyby nie defekt i brak natychmiastowej pomocy — byłby szedł w pierwszej czwórce — Ignatowicza prześladować — nie ma szczęścia do gum, które pękają pod nim jedna po drugiej. Na ogół Lwów nas zawiódł — bo chyba przestrzeń Mikołajów—Lwów i z powrotem, to była „lwowska“ przestrzeń, pagórkowata — a tymczasem tu właśnie pozahłowscy jeźdźcy lepiej się spisali. — Niechże więc lwowianie wezmą to sobie do serca.

Z Warszawy na zawody te przybyli prezes ZPTK prof. Bodalski i kapitan związkowy p. Wojtkiewicz, nadto byli przedstawiciele Łodzi.

Komisje sędziowska stanowili: prof. Bodalski prezes ZPTK, przewodniczą-

cy, P. Wojtkiewicz, kpt. Związkowy, zastępca I., kpt. M. Bilor, DOK Lwów, zastępca II., dr. St. Polakiewicz, starter, Ant. Jankowski, prezes Pabj. K. C., prof. R. Wacek, członek Zarządu ZPTK por. Józef Baran, kierownik WF. DOK Lwów.

Sędziów biorących czas: por. Perepeczko Fl., por. Osieński Br., inż. Zielenka, A. Pawłowski, Z. Beigel, Fisch, W. Humen. Kierownik: T. Kuchiar.

Kontrolorów na przestrzeni: kierownik kontroli: R. Wacek. Członkowie: Pp. Butent, Dąbcański, Unger, Adamowski, E. Neuwohner, Bryliński, Ważny, Loteczka, Kustanowicz, Grün, Świsterski Gdula, Kütthler, Rudawski, Olearczyk, Wolak, Zawidowski.

Punkty odżywczo-kontrolne: Mikołajów: Butent, Orel. — Stryj: mjr. Kulikowski, por. Kuziela, por. Śledzion, prof. Cypryś, Grabowski, Lachowicz. — Synowódzko Wyżne: dyr. Czekański, A. Lang, St. Oleksów, M. Landau. Lekarze: dr. T. Garbień, dr. Kilar, dr. Misiński, dr. Rappaport.

Wieczorem o godz. 9-tej odbył się komers w hotelu Francuskim, na którym pierwszy o dziesięciu wręcano nagrody i żelony.

==○==

### HASMONEA—JUTRZENKA (Kraków) 2:1 (2:0).

Zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej Hasmonea—Jutrzenka dały wynik 2:1 (2:0). Sędziował p. Hanke z Łodzi. Obie bramki dla Hasmonei strzelił Stenermann z rzutu wolnych. Bramkę dla Jutrzenki strzelił Krumholz.

Pogoni (Stryj)—Lechia 2:2 (1:0). Zawody o mistrz. Ligi okręgowej. Bramki dla Lechii zdobyli Tarczyński i Rusiecki, dla Pogoni obie Hönig. Sędziował p. inż. Dudryk dobrze.

### PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

Warszawa. 29 czerwca. Turyci—Warszawianka 2:1 (1:0). Mistrz. Ligi. Bramki strzelił dla Turystów Kubik i Kulawiak, dla Warszawianki Jung. Sędziował p. Ziemiański.

Łódź. 29 czerwca. Czarni—LKS. 2:2 (2:1). Mistrz. Ligi. Bramkę dla Czarnych strzelił Chmielowski z karnego, druga samobójcza, dla LKS-u Aldek i Cyll. Sędziował p. Rutkowski.

==○==

Warszawa. 29 czerwca. Zawody tenisowe o mistrzostwo armii przyniosły w grze pojedynczej zwycięstwo Stef. Lothowi, który pobił we finale Przybylskiego z Poznania. W grze podwójnej zdobyła mistrzostwo para lwowska pp. Zongolowicz-Zajac bijąc parę warszawską Loth-Olchowicz.

### Napad bandycki pod Rudkami

Rudki. (Tel. wł.). Wczorajszej nocy trzech nieznanych sprawców zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło około godz. 12-tej do mieszkanka kupca Berla Ringla w Czajkowiec koło Rudek.

Bandyt obudzili Ringla i jego rodzinę i zażądali wydania pieniędzy, przy czym domagali się szczególnie dolarów. Ringel wydał pod grozą rewolwerów 250 zł., bandytom jednak ta kwota wydawała się za małą i w dalszym ciągu żądali wydania pieniędzy. Jeden z bandytów strzelił do ściany, poczem Ringlowa poczęła ich błagać o darowanie życia i wyjęła z komody biżuterie, która im wreczyła. Bandyt oglądali czas jakiś kosztowności, nie wzięli ich jednak oświadczając, „że im nie potrzebują!“

Napastnicy udali się następnie do sklepu, z którego zabrali 10 baterij do laterek elektrycznych i z szuflady wzięli 25 zł. w drobnej monecie. Na odchodnym jeden z bandytów zagroził Ringlowi zemsta na wypadek gdyby doniósł o tym napadzie policji.

Ringel udał się bezwzględnie na posterunek w Podhorcach i doniósł o napadzie jego komendantowi. Podjętych śledztw dochodzenie doprowadziło do ujęcia jednego z sprawców, którym był Stefan Jabłoński zamieszkałym w Czajkowiec. Dochodzenia w toku.

## OGŁOSZENIA

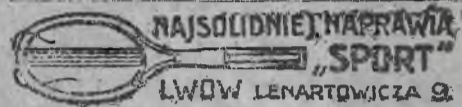
Każdy numer dowodowy liczy się  
20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.  
10 groszy za wyraz.

U FIRMY Wittels. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry  
nabyć można najtaniej sukna Dielskie na ubrania  
męskie, raglany, oficerskie mundury, płaszcze, ko-  
stymy, płótna, szyfony, dymki, rączniki, przeście-  
radła kąpielowe, gotowe kołdry oraz jedwabie,  
crepdechline, fulary. Kredyt do dziesięciu miesięcy  
Bez względu na długoterminowe spłaty ceny ściśle  
gotówkowe. 6354

FORTEPIANY, pianina krajowe i zagraniczne, pierw-  
szorzędnych fabryk przegrane zawsze na składzie,  
sprzedaje, kupuje, mienia: Hanak, Piłsudskiego 21,  
Lwów. 6386

**BRYLANTY ZŁOTO**  
kupuje i płaci najwyższe ceny 6554  
**DĄBROWSKI-ROZWARZEWSKI**  
Akademicka (Hotel Georgea).



NAJSOLIDNIEJ NAPRAWIA  
"SPORT"  
LWÓW LENARTOWICZA 9.  
6021

WIŚNIE hiszpańskie świeżo rwane wysyłam w 5 kg.  
kozyskach franko za zaliczką 14/- A. Wenkert,  
eksport wędlin w Zaleszczykach. 6459

MASZYNY i urządzenia wszelkich zastosowań kupuje.  
Szczegółowe oferty wysłać CENTRALA Lwów,  
Skrzynka 35. 6519

MOTOR ropowy 18/20 HP okazynie dostarczy Cen-  
trala, Lwów skrzynka 35. 6523

MASZYNY i urządzenia wszelkich zastosowań korzyst-  
nie dostarcza CENTRALA Lwów skrzynka 35. 9521

LOKOMOBILE osemki do moczenia lub przemystu  
okazyynie dostarczy CENTRALA Lwów skrzynka 35.  
6522

LOKOMOBILE 20, 25, 35, 45, 85, i motory dostarczy  
CENTRALA Lwów skrzynka 35. 6420

DLA OSWIETLENIA lub fabryk. Diesel Koering 70 HP  
Dynamo 250 volt, 50 Kw. okazynie dostarczy Cen-  
TRALA Lwów, skrzynka 35. 6524

ALTO najlepsze, tanio sprzedaje wiadomość u-  
dzieli ul. Cicha 5 w parterze Lwów. 6189

PARCIE 365 s. m. rdzawnicka górna sprzedam. Wia-  
domość Domagalniców 4 i 5. 6490

FUTRA modernizuje według najnowszych żurnali,  
przechowuje za pełną gwarancją. Pizrabia i repe-  
ruje. wykonuje solidnie, ceny przystępne, dogodnie  
raty. Pracownia Futur Karola Schirera, Senator-  
ska 10. (Boczna Romanowicza). 6281

Druki i Rejestra gospodarcze  
poleca firma 6032

**SCHEX i STENZEL**  
we Lwowie, ul. Sykstuska 2, Tel. fon 34-30.

P. KOCZOCHY, krawiecki, Skarpetki, Galanteria i dro-  
biażgi poleca Gabryel Żywczak Lwów Kilińskiego 1.  
Uwaga na firmę. 6869

MEBLE wszelkich pokoi oraz meble an-  
tyczne poleca po cenach przystępnych  
ZIEIŃSKI, Lwów, Kołtataja 5. Stofania  
w podwórzu. 6384

BIZUTERJE wszelka, perły, srebro, kupuje po cenie,  
najwyższej W. Buszek, Lwów Akademicka 6, tel. 18-44. 5456

**Na Raty „Brennabor“ Na Raty**  
wózki dziecięce poleca najtaniej 6923

**STEIL i SPÓŁKA**  
Lwów, Kaźmierzowska 28. — Tel. 33-59.

KAPELUSZE i wozale żałobne poleca Topolnicka,  
Kopernika 1. 6072

ŚRODKI na wytopienie moli, pluskw,  
karakonów, pcheł, much i in-  
nych pasożytów.

SZCZOTKI różne, sznury do bielizny,  
proszki do prania i t. p.  
poleca 5449

Józef KOLEZANSKI, Batorego 34a.

Farby  
Pokosty  
Lakiery

poleca najtaniej  
**Ludwik Hozowski**

Główny Skład Farb i Materiałów  
Lwów, Akademicka 3.  
Telefon 669. 5460

POSADY POSZUKIWANE,  
4 grosze za wyraz.

BYŁY oficer Wojsk Polskich, pozostający z powodu  
choroby bez posady i w nader ciężkich warunkach  
materiałnych, a mający na utrzymaniu rodzinę  
władnie szuka sposobu do zarobkowania przez  
dostarczanie książek z księgarni po cenach kolegar-  
skich do domów prywatnych, bibliotek etc. (no-  
wela, księgarskie, książki naukowe, fachowe etc.)  
Wszystko prywatnie, jak też przedstawiciele instytucji  
państwowych i prywatnych, które raczą okazać ryc-  
my wymienionemu przez zakupienie za jego  
pomocą książek, ewentualnie druków, przy-  
borów kancelaryjnych, a także wszelkie przesłać ofertę  
do Administracji „Słowa Polskiego“ dla „Byłego  
oficera W. P.“. 6492

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



Pewnie po jednym uży-  
ciu USUWA

Pod i przykry zapach rąk,  
nóg i pach 6757

„EKSIKANS“

ST. GÓRSKIEGO Zadać wszędzie.



SŁOJE

nadeszły



APARATY

nadeszły

**ANTONI HALSKI, Lwów**

ul. Sobieskiego 3.

6001

**POD ZASIEWY JESIENNE**

6137

polecamy

na bardzo dogodnych warunkach

**TOMASYNĘ SUPERFOSFATY**

PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH.

oraz

**SOLE POTASOWE AZOTNIAK**

Przy odbiorze w czerwcu specjalne bonifikaty i terminowa dostawa.

Długoterminowy niskoprocentowy kredyt!!

**BANK ROLNICZY S. A.**

**BANK ZIEMIEN S. A.**

ODDZIAŁ NAWOZOWY: WE LWOWIE, KOPERNIKA 20.

Telefon 1-56, 32-11, 21-27.

Adres telegr. Lwo-ziemian.

**BANK ZIEMIAŃSKI ODDZIAŁ WE LWOWIE**  
**PRZENIÓSŁ**

biura swego działu agrarno-parcelacyjnego do lokalu  
przy ul. Romanowicza 3, parter  
z dniem 4-go lipca b. r.

Wobec podobnego brzmienia innych instytucji i zachodzących wskutek tego czę-  
stych omyłek zwraca się uwagę, że

CENTRALA BANKU ZIEMIAŃSKIEGO ma swoją siedzibę  
w WARSZAWIE i bank jest wyłączną własnością

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO w Warszawie

Bank działający na mocy upoważnienia  
MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH

przeprowadza PARCELACJĘ MAJĄTKÓW ZIEMSKICH, przyczem

reguluje DŁUGI i CIĘŻARY HIPOTECZNE,

WYRABIA nabywcom ziemi POŻYCZKI DŁUGOTERMINOWE

Przychodzi z pomocą właścicielom majątku

umożliwiając NAJKORZYŚNIEJSZE i NAJSZYBSZE

ROZPARCELOWANIE majątku. 6555

**Przetarg ofertowy.**

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w Monitorze Polskim Nr. 144  
z dnia 27/VI 1927 r. i w „Epoce“ Nr. 172 z dnia 25/VI 1927 r. przetarg na malowanie  
żelaznych konstrukcji mostowych.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 28 lipca 1927 r. 6551

WANDYDAT notarialny z egzaminem poszukuje na-  
tychmiast posady. Listy pod „Lumen“ do Admi-  
nistracji. 6538

KOSZE o sycie, szyję i przerabiam suknie, bieliznę  
i dziecięce, chętnie wyjadę do dworu. Ludwika Gró-  
nerowa Żółkiewska 133 II p. Lwów. 6546

POLNA krawczyń z krojem wyjadzie chętnie na  
mieś. Zgłoszenia do Adm. „Słowa Polskiego“ dla  
Zdolnej. 6487

STARZA pan z najlepszych sfer towarzyskich, nie-  
szczęśliwie inteligentna, znająca doskonale język  
francuski, bezwzględnie uczciwa poszukuje posady  
we Lwowie lub na wsi od 1 lipca do 1 października  
do starszych dzieci, albo pielęgnowania umiędz-  
nie chorego, w dzień lub w nocy, lektorki lub ka-  
sierki w poważnej firmie. Zgłoszenia listownie lub  
osobiście od 2-giej do 3-tej. Lwów, Strzała 3, par-  
ter lewy. 5893

uro Machniewskiej Kopernika 22, te-  
l. fon 445 poleca: kucharki, bony, wy-  
kwimne kucharki, służące, wszelką służbę  
miastową, dworską, restauracyjną. 6545

STARZY doświadczony godny zaufania kupiec, ko-  
respondent polski i niemiecki, piszący na maszynie,  
zbrany kolonialno-spożywczo-galanteryjnej, z naj-  
lepszymi poleceniami, przyjmie posadę w handlu,  
kółku, cukierni, pensjonacie lub t. p. za niewielkim  
wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Zawo-  
dowy kupiec“ do Adm. „Słowa Polskiego“. 6537

**MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.**  
8 groszy za wyraz.

POKÓJ umiablowany dla 1 lub 2 osób, umebl.  
z urządzeniem kuchni w bródnicu na czas  
wakacji osoby godnej zaufania odnajmę.  
Zgłoszenia do Adm. „Słowa Polskiego“ pod „Wakacje“.  
6243

POKÓJ duży, frontowy, umeblowany, dla solidnych  
od zaraz św. Antoniego 5 I p. od 12-5. 5121

POKÓJ frontowy z komfortem do wynajęcia dla  
dwóch Panów z całonocnym utrzymaniem od 1 lipca  
Wiadomość Teatyńska 27, parter prawy. 5897

STUDENTA z niższych klas przyjmę od września  
Osobny pokój. — Gliniańska 6, Iewy parter. 6533

STANCIJ z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne mał-  
żeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji  
pod „Woźny“ 3017

**NAUKA I WYCHOWANIE.**  
8 groszy za wyraz.

KURS przygotowawczy do egzaminu konkursowego  
(wstępny) do Korpusu Kadetów prowadzony będzie  
w czasie wakacji pod kierunkiem emerytowa-  
nego profesora Korpusu Kadetów. Informacji udzie-  
la Dyrekcja gimn. im. H. Jordana, ul. św. Mikołaja  
16, telefon 14-36 w godz. od 4-5 popoł. 6305

**ZAKŁAD NAUK. Z. OLSZEWSKIEGO**  
Kurkowa 38. Telef. 31-14 przyjmuje do 5 lipca  
br. WPISY na rok szkolny 1927/8 na:

- 1) żeńskie 2 letnie kursy handlowo-gospo-  
darcze (ukończonych 7 klas powsz.),
  - 2) żeńskie 1 roczne kursy handlowo-gospo-  
darcze (ukończ. szkoła średnia).
  - 3) 1 roczne kursy handlowe dla młodzieży  
do lat 17.
  - 4) 1) roczne kursy handlowe dla starszych  
od lat 17.
  - 5) wakacyjny kurs stenografii wyższy  
(perikcja).
  - 6) pisanie na maszynach.
- Ilość osób, szczególnie ad 1) już ograni-  
czona.  
Podręczniki z biblioteki szkolnej. Szczegółowe  
informacje i wpisy do 5/7 od 11-12  
i od 4-6. 6308

NIEMIROW-Zdrój, willa „Hera“ poleca pokoje duże  
słoneczne z całodziennym utrzymaniem po cenach  
umiarkowanych. 5986

**WOLNE POSADY.**  
8 groszy za wyraz.

POSZUKIWANA młoda buchalterka korespondentka  
zdolna katol. od zaraz. Zgłoszenia do Admin. pod  
„Urzędniczek“ listem własnoręcznym. 6503

**PENSJONATY I UZDROWISKA**

**NIEMIROW-ZDRÓJ** WILLA  
„Andrzejkówka“  
Poleca słoneczne pokoje z wykwin-  
nym utrzymaniem. 6465

SZKOŁO-ZDRÓJ. Kąpiele siarczane. Pokoje z utrzy-  
mianiem 7 zł. dziennie poleca „Rolanki“ w Szkole,  
stacja kolejowa Starzyska-Szko. 6058

**RÓŻNE DONIESIENIA.**  
8 groszy za wyraz.

PRZYJMĘ reperacje bandażu przepuklinowych i o-  
sek brzusznych, bandażysta, Połazek, Sambor 3.  
6346

WSZELKIE roboty budowlanego lakiernictwa wy-  
konuje najtaniej F. A. Gajdański, Lwów, Bol-  
mów 6. Kosztorysy i wzory drzew przedkłada bez-  
płatnie. 6237

OBIADY zdrowe, domowe, Kraszewskiego 9, I. piętro  
drzwi lewe. 6432

ZEGARKI damskie staromodne, kieszonkowe, przera-  
bia na ręczne Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjacki 5.  
6052

**MEBLE KLUBOWE i SALONOWE**

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje  
wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne  
tak w mieście jak i na prowincji 5462

**PRACOWNIA TAPICERSKA**

**WŁ. PROKOPEK**  
Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 25-48.

**WAŻNE DLA ROLNIKÓW!**

Zagraniczny

**SUPERFOSFAT 16-19%**

wyborowej jakości dostarcza poza karte-  
lem poniżej cen krajowych.

„MARASESTI“ Societate Anonima Romana  
pentru Industrii Chimice in Bucarest, Strada  
Campianu 4 (Rumunja). 5998

**Obwieszczenie!**

Niniejszem podaję do wiadomości mej  
Szanownej P. T. Klienteli iż przeniosłem  
swój skład tapet, dywanów, firanek oraz  
wszelkich dekoracji z ul. Sobieskiego 2,  
na ul. Kopernika 5, gdzie też nadal sorze-  
daję i wykonuję wszelkie zlecenia po ce-  
nach konkurencyjnych

Zakład dekoracyjny

**S. Weis.**

6304

Zakład dentystyczno-techniczny  
**Józefa Selzera** Lwów, Grodecka 64  
Telefon 4793

Zeby sztuczne ludzaco podobne do natu-  
ralnych, korony złote i mostki wedle naj-  
nowszych systemów po najniższych cenach.  
Dogodne warunki. 6457